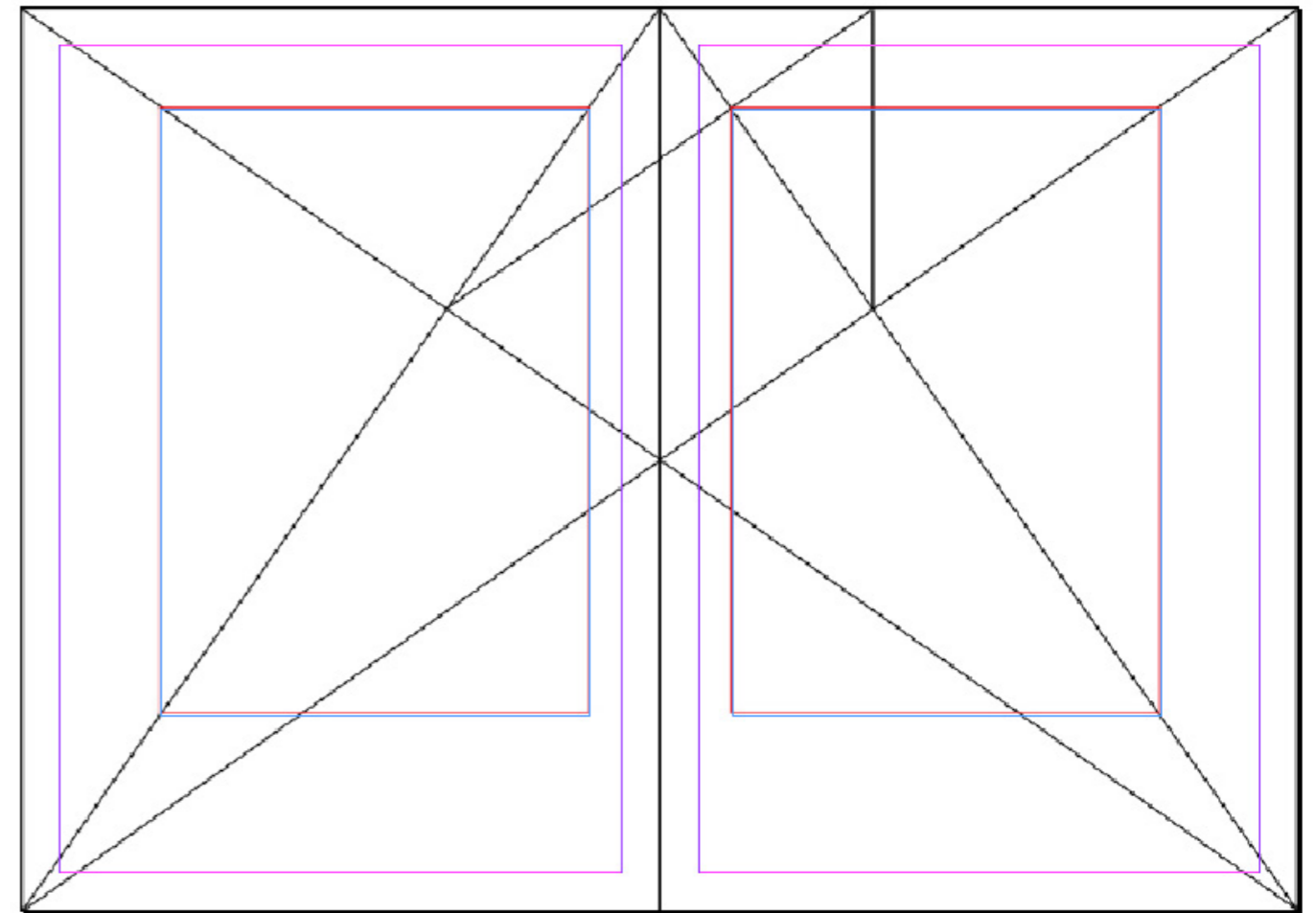


Ta strona jest pusta :-)

	40 mm
	35 mm
	30 mm
	25 mm
	O H a m b u r g e f o n s z
	O H a m b u r g e f o n s z
Bardzo wąskie	O H a m b u r g e f o n s z
	O H a m b u r g e f o n s z
	O H a m b u r g e f o n s z
	O H a m b u r g e f o n s z
	O H a m b u r g e f o n s z
	O H a m b u r g e f o n s z
	O H a m b u r g e f o n s z
Wąskie	O H a m b u r g e f o n s z
	O H a m b u r g e f o n s z
	O H a m b u r g e f o n s z
	O H a m b u r g e f o n s z
	O H a m b u r g e f o n s z
Normalne	O H a m b u r g e f o n s z
	O H a m b u r g e f o n s z
	O H a m b u r g e f o n s z
Szerokie	O H a m b u r g e f o n s z
	O H a m b u r g e f o n s z

- Microsoft Himalaya
- Haettenschweiler
- Gabriola
- Tekton Pro
- DeathCrow
- Adobe Garamond Pro
- Luxi Serif
- Minion Pro
- Antykwa Połtauskiego
- HumboldtFraktur
- Vinque
- Papyrus
- Bookman Old Style
- Kirsten ITC
- Verdana
- CopperStandard**
- Granite ROCK Standard
- Lucida Handwriting*
- OCR Standard



Zastosowany sposób wyznaczenia marginesów

Wyciągam dłonie, a potem – pełen szacunku i uwielbienia – dotykam spoczywającego w skrzynce Instrumentu.

W ułamku sekundy, gdy tylko mój palec styka się z powierzchnią trąbki, Muzyka przepelnia mój umysł niczym wzbierająca fala oceanu. Czuję, jak narasta we mnie, kaskadami dźwięków pieszcząc spragnioną duszę. Najpierw spokojna, ledwo ujawniająca swoje istnienie nad ciszą, będąca zaledwie bladymi zapowiedziami... Po chwili wibruje wszystkimi odcieniami szaleństwa.

Och, jakże pięknie brzmiałby w tym miejscu delikatny, kobiecy głos...

Teraz pojawiłaby się delikatna, nieśmiała pieśń pierwszego ptaka, budzącego się jeszcze przed świtem. Potem, gdzieś w dali, pojawiałyby się pierwsze mocniejsze tony, zwiastując nadchodzące uderzenie głównego tematu. Tematu, w którym brzmiała by cała Potęga i Moc.

Który objawiłby się światu jak ryk pierwotnej burzy, zapomnianej od zarania dziejów pramatki wszystkich huraganów. Burzy, pojawiającej się nad światem z szybkością tornada i niosącej ze sobą całą jego grozę.

Padam na kolana, ściskając głowę, którą rozsadza Muzyka. Skrzynka z instrumentem z hukiem ląduje na podłodze, a powietrze przeszywa skowyt bólu, który wyrzywa się spomiędzy moich warg. Czuję płynące po twarzy łzy – a może to jest krew? Serce bije się w piersi jak oszalałe, krew z ogłuszającym rykiem przeciska się przez skronie. Zagryzam usta, aby stłumić rozdzierający je wrzask.

Przez trwający wieczność ułamek sekundy, jestem pewny, że się poddam, że dam się ponieść bezsłownej Pieśni, że chwycę

moją Trąbkę i przeleję w nią całą grozę Muzyki. Że cisnę ją w powietrze – dla samej rozkoszy ujrzenia Jej w pełnej krasie.

Och, wyrzucić to w przestrzeń, spojrzeć na swoje dzieło i móc choć przez chwilę uwolnić się od udręki...

W tym samym momencie jednak, przerażenie własną śmiałością obezwładnia mnie, wtłaczając powietrze z powrotem do płuc i nakładając nowe klamry na uwięziony we mnie Dźwięk. Odrzucam mój Instrument i rozchyłam usta w niemej skardze.

*

W zwykłej, normalnej ciszy, gdzieś za ścianami słychać rodzące się hałasy dnia. Sąsiedzi kończą pośpieszne, nerwowe śniadania i dopijając łapczywymi łykami swoje poranne kawy ruszają do pracy. Nadchodzi nowy dzień. Jeden z wielu, takich samych, szarych, zwyczajnych i prozaicznych do bólu.

Ale mój Dzień, dzień mojej Muzyki jeszcze nie nadszedł. Więc nadal muszę na niego czekać, mierząc upływający czas kolejnymi, bliźniaczymi wschodami słońca...

*A siedmiu aniołów, mających siedem trąb, przygotowało się, aby zatrąbić.
I pierwszy zatrąbił.*

A powstał grad i ogień – Pomieszane z krwią, i spadły na ziemię.

A splotęła trzecia część ziemi.

I splotęła trzecia część drzew i splotęła wszystka trawa zielona.

Wyciągam dłonie, a potem – pełen szacunku i uwielbienia – dotykam spoczywającego w skrzynce Instrumentu.

W ułamku sekundy, gdy tylko mój palec styka się z powierzchnią trąbki, Muzyka przepelnia mój umysł niczym wzbierająca fala oceanu. Czuję, jak narasta we mnie, kaskadami dźwięków pieszcząc spragnioną duszę. Najpierw spokojna, ledwo ujawniająca swoje istnienie nad ciszą, będąca zaledwie bladymi zapowiedziami... Po chwili wibruje wszystkimi odcieniami szaleństwa.

Och, jakże pięknie brzmiałby w tym miejscu delikatny, kobiecy głos...

Teraz pojawiłaby się delikatna, nieśmiała pieśń pierwszego ptaka, budzącego się jeszcze przed świtem. Potem, gdzieś w dali, pojawiałyby się pierwsze mocniejsze tony, zwiastując nadchodzące uderzenie głównego tematu. Tematu, w którym brzmiała by cała Potęga i Moc.

Który objawiłby się światu jak ryk pierwotnej burzy, zapomnianej od zarania dziejów pramatki wszystkich huraganów. Burzy, pojawiającej się nad światem z szybkością tornada i niosącej ze sobą całą jego groźbę.

Padam na kolana, ściskając głowę, którą rozsadza Muzyka. Skrzynka z instrumentem z hukiem ląduje na podłodze, a powietrze przeszywa skowyt bólu, który wyrywa się spomiędzy moich warg. Czuję płynące po twarzy łzy – a może to jest krew? Serce bije się w piersi jak oszalone, krew z ogłuszającym rykiem przeciska się przez skronie. Zagryzam usta, aby stłumić rozdzierający je wrzask.

Przez trwający wieczność ułamek sekundy, jestem pewny, że się poddam, że dam się ponieść bezsłownej Pieśni, że chwycę moją Trąbkę i przeleję w nią całą groźbę Muzyki. Że cisnę ją w powietrze – dla samej rozkoszy ujrzania Jej w pełnej krasie.

Och, wyrzucić to w przestrzeń, spojrzeć na swoje dzieło i móc choć przez chwilę uwolnić się od udręki...

W tym samym momencie jednak, przerażenie własną śmiałością obezwładnia mnie, wtłaczając powietrze z powrotem do płuc i nakładając nowe klamry na uwięziony we mnie Dźwięk. Odrzucam mój Instrument i rozchylam usta w niemej skardze.

*

W zwykłej, normalnej ciszy, gdzieś za ścianami słychać rodzące się hałasy dnia. Sąsiedzi kończą pośpieszne, nerwowe śniadania i dopijając łapczywymi łykami swoje poranne kawy ruszają do pracy. Nadchodzi nowy dzień. Jeden z wielu, takich samych, szarych, zwyczajnych i prozaicznych do bólu.

Ale mój Dzień, dzień mojej Muzyki jeszcze nie nadszedł. Więc nadal muszę na niego czekać, mierząc upływający czas kolejnymi, bliźniaczymi wschodami słońca...



A siedmiu aniołów, mających siedem trąb, przygotowało się, aby zatrąbić.

I pierwszy zatrąbił.

A powstał grad i ogień – Pomieszane z krwią, i spadły na ziemię.

A splotęła trzecia część ziemi.

I splotęła trzecia część drzew i splotęła wszystka trawa zielona.

Tajemnice malarstwa renesansowego	Popularna historia sztuki
<p data-bbox="3107 175 3318 192">Ambasadorowie, Hans Holbein, 1533</p> <p data-bbox="3023 215 3318 274">„Ambasadorowie” Hansa Holbeina Młodszego to podwójny portret dyplomatów przebywających na dworze Henryka VIII. Po lewej stał Jean de Dinteville, francuski poseł na dwór króla Anglii, zaś po prawej to Georges de Selve, biskup Lavaur.</p> <p data-bbox="3023 278 3318 333">Skąd o tym wiemy? Przypatrując się uważnie detemu artysty możemy odkryć wiele ciekawych szczegółów: na północnej ścianie podłogi oraz na okładce książki, o której opisał się duchowny. To właśnie te dwie informacje doprowadziły krytyków do właściwej interpretacji.</p> <p data-bbox="3023 338 3318 393">Obraz ukazuje mężczyzn zamierzających wykonać coś, co podkreślają towarzyszące im „niebezpieczne” globusy, przyrządy astronomiczne, księgi, instrumenty muzyczne. W przedmiotach tych kryje się jednak jeszcze inne znaczenie niż tylko symbol statusu społecznego bohaterów.</p> <p data-bbox="3023 397 3318 489">Interpretacji jest wiele, ale w każdej z nich kluczem do zagadki wydają się pewne niepokojące detale – w głębinach lewym rogu zia kotary widzimy srebrny krzyżyk (a może właśnie rękawko różana go zastąpić?), natomiast u stóp przedstawionych postaci, niżej niż na podłodze, a właściwie tuż nad jej powierzchnią, ukazuje się tajemnicza struga, w której – gdy popatrzymy na obraz pod odpowiednim kątem – można rozpoznać kształt ludzkiej czaszki.</p>  <p data-bbox="2875 457 3001 489">Ambasadorowie, Hans Holbein, 1533 Olej na desce, Format 206 x 209 cm. National Gallery w Londynie, sala nr 4.</p>	<p data-bbox="3466 175 3572 192">Popularna historia sztuki</p> <p data-bbox="3466 200 3910 259">Warto dodać, że księga to pałeczka literacka (a więc należąca do świata Reformacji). Odpowiada mu niemiecki globus, znajdujący się po lewej stronie i ustawiony tak, że dokładnie w jego geometrycznym środku znajduje się Rzym – centrum katolicyzmu.</p> <p data-bbox="3466 264 3910 319">Podoba pod słynną bohaterów to dokładnie przeniesiony wzór z katedry Weimarskiej – miejsce, w którym zmarli święci męczennicy Henryk VIII i Anna Bolyn, co stało się punktem zwrotnym w historii chrześcijaństwa na Niemczech angielskich.</p> <p data-bbox="3466 323 3910 378">Czytając, wędrując, księga do małej matematyki czy globus nieba stanowią dość ciekawe nawiązanie do przekonań o primacie Rzymu nad Wiatry. Z drugiej jednak strony, aby właściwie zobaczyć anatomiczną czaszkę u stóp dyplomatów, należy tak ustawiać się wobec obrazu, że linia poprowadzona od naszych oczu przez linie na gromionach (znajdujących się na środku stołu) doprowadzi nasze spojrzenie... wprost ku zakrytej kartą krzyżykowi.</p> <p data-bbox="3466 382 3910 408">Przypadek? Raczej nie pewno nie – Holbein zaprojektował swoje dzieło z taką konsekwencją.</p> <p data-bbox="3466 412 3910 489">Holbein był wybitnym artystą swojej epoki. Wykonywał liczne płótna, obrazy ołtarzowe, malował ścienne, rysunki do drzeworytów, cykle graficzne, projekty witraży i wyrobów złotniczych, jego portrety cechuje psychologiczna głębia, precyzja szczegółów, umiejętność połączenia fizycznego podobieństwa z duchowymi cechami portretowanej osoby. Umiejętnie dorównał i harmonizował środki malarstwa: światło, kolor, kompozycję i rysunek. Wywarł wielki wpływ na rozwój angielskiego malarstwa portretowego.</p>  <p data-bbox="3932 289 4016 348">Hans Holbein Młodszy m. 1487 w Augsburgu, m. 1533 w Londynie. Niemiecki malarz, rzeźbiarz i grafik okresu renesansu, portrecista.</p>
- 10 -	- 11 -

Zastosowany sposób wyznaczenia marginesów

Ambasadorowie, Hans Holbein, 1533



Ambasadorowie, Hans Holbein, 1533
Olej na desce, Format 206 x 209 cm.
National Gallery w Londynie, sala nr 4.

„Ambasadorowie” Hansa Holbeina Młodszeo to podwójny portret dyplomatów przebywających na dworze Henryka VIII. Po lewej stoi Jean de Dinteville, francuski poseł na dwór króla Anglii, zaś postać po prawej to Georges de Selve, biskup Lavaur.

Skąd o tym wiemy? Przyglądając się uważnie dziełu artysty możemy odczytać wiek obu postaci - na pochwie sztyletu pośa oraz na okładce księgi, o którą opiera się duchowny. To właśnie te dwie informacje naprowadziły krytyków na właściwy trop.

Obraz ukazuje mężczyzn zamożnych i wykształconych, co podkreślają towarzyszące im „rekwizyty”: globusy, przyrządy astronomiczne, księgi, instrumenty muzyczne. W przedmiotach tych kryją się jednak jeszcze inne znaczenia niż tylko symbol statusu społecznego bohaterów.

Interpretacji jest wiele, ale w każdej z nich kluczami do zagadki wydają się pewne niepokojące detale – w górnym lewym rogu zza kotary widzimy srebrny krucyfiks (a może właśnie raczej kotara go zasłania?), natomiast u stóp przedstawionych postaci, niejako na podłodze, a właściwie tuż nad jej powierzchnią, unosi się tajemnicza smuga, w której – gdy popatrzeć na obraz pod odpowiednim kątem – można rozpoznać kształt ludzkiej czaszki.

Warto dodać, że księga to psalterz luterański (a więc należący do świata Reformacji). Odpowiada mu ziemski globus, znajdujący się po lewej stronie i ustawiony tak, że dokładanie w jego geometrycznym środku znajduje się Rzym - centrum katolicyzmu.

Podłoga pod stopami bohaterów to dokładnie przeniesiony wzór z katedry Westminsterskiej – miejsce, w którym zawarli związek małżeński Henryk VIII i Anna Boleyn, co stało się punktem zwrotnym w historii chrześcijaństwa na ziemiach angielskich.

Cyrkiel, węgielnica, książka do nauki matematyki czy globus nieba stanowią dość czytelne nawiązanie do przekonania o prymacie Rozumu nad Wiarą. Z drugiej jednak strony, aby właściwie zobaczyć anamorficzną czaszkę u stóp dyplomatów, należy tak ustawić się wobec obrazu, że linia poprowadzona od naszych oczu przez linie na gnomonach (znajdujących się na środku stołu) poprowadzi nasze spojrzenie... wprost ku zakrytemu kurtyną krucyfiksowi. Przypadek? Raczej na pewno nie - Holbein zaprojektował swoje dzieło z żelazną konsekwencją.

Holbein był wybitnym artystą swojej epoki. Wykonywał liczne portrety, obrazy ołtarzowe, malowidła ścienne, rysunki do drzeworytów, cykle graficzne, projekty witraży i wyrobów złotniczych. Jego portrety cechuje psychologiczna głębia, precyzja szczegółów, umiejętne połączenie fizycznego podobieństwa z duchowymi cechami portretowanej osoby. Umiejętnie dozował i harmonizował środki malarskie: światło, kolor, kompozycję i rysunek. Wywarł wielki wpływ na rozwój angielskiego malarstwa portretowego.



Hans Holbein Młodszy
ur. w 1497 w Augsburgu,
zm. 1543 w Londynie,
Niemiecki malarz,
rysownik i grafik okresu
renesansu, portrecista.